Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2484
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 167

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1 Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Zaprzeczenie.

Petersburg.—„Rossija", zaprzeczając pogłoskom o dymisyi Szwarca, nadmienia jednak, że minister nieraz oświadczał, że czuje się zmęczonym i odczuwa chorobliwy upadek sił.

„Nowoje Wrem." o zniesieniu ochrony nadzwyczajnej.

Petersburg.—„Now. Wrem." w artykule, poświęconym zamianie ochrony nadzwyczajnej na ochronę wzmocnioną w Petersburgu i gub. petersburskiej, pomiędzy innemi oświadcza, że zarządzenie to jest urzędowem uznaniem powrotu kraju do stanu normalnego, co przyspieszy tryumf ostateczny odnowionego ustroju.

Uroczystości w Finlandyi.

Petersburg.—Podczas uroczystości finlandzkich w Teriokach dzieci powitały Swinhufwuda, rzucając mu pod nogi kwiaty. W parku Swinhufwud wygłosił mowę. W przemówieniu tem mówca pomiędzy innemi wypowiedział te słowa: „Nasza siła—to prawo. Ażeby zdobyć tę siłę, trzeba przedewszystkiem mocno stanąć na gruncie naszych praw. Inne prawa nie są dla nas odpowiednie".

Swinhufwud o projekcie finlandzkim.

Petersburg.—Podczas rozmowy z dziennikarzami Swinhufwud powiedział, że projekt finlandzki nigdy nie zostanie urzeczywistniony.

„Maski".

Petersburg. — Meszczerskij na łamach „Graždanina" robi następujące porównania: Maską październikowców — pisze on — jest manifest październikowcy, maską nacyonalistów jest grymas patryotyzmu, maską prawych—naśladowanie koguta. Ten ostatni pieje *kukureku!*, posłowie zaś z prawicy śpiewają hymn narodowy.

Śladem Dubrowina.

Petersburg.—Poseł do Dumy Państwowej Timoszkin wystąpił z zarządu Związku narodu rosyjskiego.

W sprawie otrucia Buturlina.

Petersburg.—Onegdaj dokonano powtórnej ekshumacyi zwłok Buturlina w celu zbadania wnętrzności zmarłego.

Polecenie Synodu.

Petersburg.—Synod polecił profesorowi moskiewskiej akademii rolniczej Karejewowi, ażeby w swych pracach naukowych unikał wszystkiego, co nie jest zgodne ze słowem Bożem oraz nauką religii prawosławnej. Synod nakazał również profesorowi, ażeby w swych pracach dokonał odpowiednich poprawek.

Różne.

Odesa. — Sprawa Konownicyna została przekazaną prokuraturze.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg.—Na ostatniej naradzie międzywydziałowej w sprawie przejrzenia warunków przygotowywania prowiantu i owsa przez okręgi wojskowe Rosyi Europejskiej pomiędzy innemi uznano za pożądane przejście od licytacyi do kupna oraz obstalunków na termin, przygotowanie wszystkiego potrzebnego zboża i furażu po żniwach, oraz powołanie do wykonania tych przygotowań ziemstw, giełd i towarzystw rolniczych.

Płock.—Przybyli tutaj, w celu zrewidowania komisyi poborowych, członkowie rewizyi senatorskiej. Dokonano kilku rewizyi.

Mohylów.—We wsi Dobruszu pow. homelskiego spłonęły 94 zagrody.

Czernihów.—W ciągu ostatniego tygodnia w gubernii zachorowało na cholerę 101 osób, zmarło 39. W mieście chorych niema i nie było.

Aleksandrowsk.—W ciągu tygodnia zachorowało na cholerę 109 osób, zmarło 47; pozostaje chorych 94.

Ekaterynodar. — Od początku epidemii w okręgu zachorowało na cholerę 175 osób, wyzdrowiało 10, umarło 89. W mieście wypadków zasłabnięcia na cholerę nie było.

Rostów nad Donem. — Zachorowało na cholerę 1,255 osób, umarło 384.

Pawłogród. — W Sinielnikowie zachorowało na cholerę 2 osoby, w Sławgrodzie 3; umarła 1 osoba.

Łódź.—Na aeroplanie Farmana Utoczkin dokonał 2 wzlotów (4 wiorsty w ciągu 2 minut i 8 wiorst w ciągu 8½ minut), podnosząc się na wysokość przeszło 50 metrów. Wzloty z pasażerami nie udały się.

Radom. — Nastąpiło zderzenie pociągu pocztowego z manewrującą lokomotywą. Dwóch urzędników kolei zostało ranionych. Parowozy i wagony zostały mocno uszkodzone.

Taszkent.—O g. 12 m. 9 w nocy zanotowano trzęsienie ziemi.

Kazań.—W resursie szlacheckiej otwarty został zjazd misyonarzy.

Ekaterynosław. — Ujęto bandę złoczyńców, którzy dokonali kilku mordów i grabieży. Podczas aresztowań raniono furmana i woźnego banku państwa.

Łódź.—Dn. 12 czerwca na hipodromie inżynier Grandt wzniósł się na aeroplanie Bleriot'a na wysokość 50 metrów i po przeleceniu 1 wiorsty spadł do rowu. Aeroplan został uszkodzony. Grandt nie odniósł żadnych obrażeń.

Warszawa. — Przyłapano składającą się z ośmiu mężczyzn i 2 kobiet bandę, która dokonała całego szeregu kradzieży z kas ogniotrwałych. W liczbie aresztowanych znajduje się niejaki Grzybowski, który brał udział w grabieży 100,000 rubli w Moskwie.

Radom.—Zanotowano znaczne podniesienie się poziomu wody w Wiśle, wskutek czego parostatki i tratwy odbywają podróże bez przeszkód.

Tyflis.—Dyrektor fabryk tytoniu „Mir" został mocno poturbowany przez strajkujących robotników, którzy wnieśli cały szereg żądań na tle ekonomicznem. Po zaaresztowaniu 10 podżegaczy robotnicy przystąpili na dawnych warunkach do pracy.

Mikołajewsk. — We wsi Krasnej Polanie grad zniszczył 2,000 dziesięcin zboża. Straty wynoszą 100,000 rubli.

Waszyngton. — Senat przyjął wniosek komisyi o wydelegowaniu kilku wybitniejszych obywateli amerykańskich na narady z rządami państw zagranicznych w kwestyi pokoju międzynarodowego.

Rzym.—Parlament przyjął projekt prawa o podniesieniu preliminarza nadzwyczajnego ministerstwa wojny w celu nabycia aeroplanów i balonów ze sterem.

Pekin.—Rząd chiński poczynił rządowi rosyjskiemu szereg ustępstw w kwestyi żeglugi na rzece Sungari. Wobec tego rząd rosyjski zgodził się na dalsze prowadzenie układów w tej sprawie.

Teheran.—Rząd zabronił następcy tronu Salar-ed-Doule powrócić do Persyi. Salar-ed-Doule, trzeci z kolei brat zdetronizowanego szacha, powstał przeciwko niemu, za co był osadzony w więzieniu; następnie zaś, na skutek interwencyi misyi rosyjskiej, wypuszczony został z więzienia i wysłany do Warszawy, skąd zbiegł zagranicę.

Teheran. — Przyjechał tutaj wydelegowany w celu zbadania kwestyi pożyczki perskiej przedstawiciel grona kapitalistów angielskich, Mur.

Lacross (stan Wiscontin). — Wskutek eksplozyi uszkodzony został płynący po rzece Missisipi parostatek, który miał na swym pokładzie 1,500 pasażerów. Kapitan skierował parostatek do brzegu. Utonęło kilka kobiet, które wraz ze swemi dziećmi rzuciły się do do wody.

Konstantynopol. — Rubryka rozchodów zwyczajnych uchwalonego przez parlament turecki budżetu wynosi 32,997,000 funtów, nadzwyczajnych 2,696,000. Dochody są obliczone na sumę 26,015,000. Budżet zamknięto deficytem 9,677,000 funtów.

Saloniki.—Rząd mocno jest zaniepokojony zjawieniem się w okręgu sereskim band greckich.

W celu przeciwdziałania tym bandom w okręgu sereskim pojawiły się bandy tureckie. Były wypadki mordów, których zanotowano przeszło dwadzieścia. Rozpoczęto odbieranie broni ludności greckiej.

Mourmelon.—Manewry zakończone zostały wspólnym atakiem kawaleryi i piechoty. Car Ferdynand wraz z prezydentem obserwowali wzloty awiatorów, które, pomimo deszczu, połączonego z wiatrem, świetnie się udały.

Po ukończeniu wzlotów car, prezydent i ministrowie weszli do namiotu, gdzie podany został szampan. Car z zachwytem odzywał się o wzlotach awiatycznych i manewrach, które jeszcze raz wykazały inteligencyę, zręczność i zapał wojenny żołnierzy francuskich. Wreszcie car wyraził swe współczucie z powodu zatonięcia łodzi podwodnej „Pluviose" i wzniósł puhar na cześć armii francuskiej.

Minister Brenne odpowiedział toastem na cześć cara, jego małżonki, rodziny cesarskiej, oraz walecznej armii bułgarskiej. O g. 9 m. 30 car wraz z prezydentem powrócił do Paryża.

Sol kamsk. — W pobliżu stacyi „Usolskaja" dokonano napadu na pocztę, podczas którego zabici zostali strażnik i furman. Rabunek się nie udał.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 14 (27) Bazylego Wielk.
Jutro 15 (28) Jana W.

Wschód słońca godz. 3 m. 51
Zachód słońca godz. 8 m. 13
Długość dnia godz. 16 m. 22.

— **Wycieczka po Galicyi.** Podajemy do wiadomości, że wycieczka po Galicyi, organizowana przez Koło kobiet, wyrusza z Kijowa w piątek 18-go b. m. o g. 9 m. 15 rano na Koziatyn, Zmerynkę, Mohylów Podolski, Nowosielicę.

Proszeni jesteśmy o przypomnienie raz jeszcze, że konieczne jest wizowanie paszportów zagranicznych w tutejszym konsulacie austryackim.

— **Cholera.** Wczoraj do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono wśród objawów cholery 11 osób. U przywiezionych do szpitala dawniej zapomocą analizy bakteryologicznej ustanowiono fakt zasłabnięcia na cholerę w 30 wypadkach. Zmarło w szpitalu Aleksandrowskim 14 osób.

W szpitalu Kiryłowskim: przywieziono wśród objawów cholery 3 osoby, zmarło 3 chorych, pozostaje w szpitalu chorych na cholerę 24 osób.

W szpitalu żydowskim: przywieziono wśród objawów cholery 5 osób, zmarła 1, pozostaje chorych na cholerę 15 osób.

Ogółem dotychczas stwierdzono zapomocą analizy bakteryologicznej cholerę u 392 osób, zmarło z nich 158 chorych.

— NAPAD. O godz. 11 wieczorem na zamieszkałego przy ul. Włodzimierskiej urzędnika telegrafu W. Lemera napadł w celu ograbienia nieznany złoczyńca i zadał mu w głowę cios jakiemś tępem narzędziem. Gdy napadnięty zaczął wzywać pomocy, złoczyńca zbiegł.

— ZAWALENIE SIĘ ZIEMI NA SZOSIE KADECKIEJ. Onegdaj na szosie Kadeckiej podczas układania rur kanalizacyjnych zawaliła się ziemia, zasypując po szyję robotnika Michała Kressa. Robotnika wydobyto w porę, jednak odniósł on silne potłuczenie. Poszkodowanego odwieziono do szpitala.

— ARESZTOWANIA. Przy zaułku Łukjanowieckim aresztowano uwolnionego niedawno z więzienia łukjanowieckiego Michała Smirnowa. Policya aresztowała na targu Halickim G. Jakuszowa ze skradzionemi rzeczami. Aresztowano złodziei: Michała Zawałkowskiego, Borysa Chazanowa, Zama Kryncberga i Aleksandra Strachowskiego. W sadybie nr 32 przy ulicy Fundukłejowskiej złapano na kradzieży i aresztowano Stefana Konenko.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania zarządzającego instytutu przy ul. Instytuckiej nr 5 skradziono 150 rubli gotówką. Aresztowano podejrzaną o kradzież służącą oraz jej siostrę. W cerkwi Sretenskiej niejakiemu W. Szelapinowi skradziono z bocznej kieszeni ubrania 170 rb. Aresztowano podejrzanych o kradzież 3 ludzi, jednak pieniędzy przy nich nie znaleziono. Przy ul. Kuznieczej w mieszkaniu L. Szpalańskiej dokonano kradzieży srebra, bielizny oraz ubrania. Dokonano kradzieży u gen.-maj. Bergera w d. nr 10 przy ul. Nikolsko Botanicznej, u M. Milawskiego przy ul. Wwiedeńskiej nr 39.

— DOM GRY. Komisarz policyjny cyrkułu łybedzkiego dokonał rewizyi w domu Nr 8 przy ul. Bassejnej, gdzie według otrzymanych przez niego wiadomości miał się mieścić tajny dom gry. W mieszkaniu robotnika Iwanienki policya zastała 11 ludzi, którzy grali w stukułkę. Policya zapisała nazwiska grających oraz spisała protokół.

— POZBAWIENI PRAW. Policya aresztowała w domu Nr 62 przy ul. W.-Wasylkowskiej 2 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— OSZUSTWO. W kwietniu do sklepu Diechtierowa przy ul. Wołoskiej wszedł jakiś nieznajomy, który podał nazwisko Krynkera, wybrał kilka rzeczy i kazał je zapakować. W celu zapłacenia za sprawunki wyjął 100 rubli, lecz w sklepie nie mieli reszty. Wtedy nieznajomy poprosił o 76 rubli, które jakoby potrzebne mu były na kilka minut, wyszedł ze sklepu, zabrawszy swoje 100 rubli i zniknął. W tych dniach aresztowano w Mikołajowie wśród podobnych okoliczności niejakiego Ł. Imbryckiego, którego fotografie przysłano do Kijowa. Okazało się, iż był to właśnie sprytny oszust ze sklepu Diechtierowa.

— ZAKŁAD. 17-letni robotnik M. Czerniakow założył się z drugim robotnikiem, iż wypije butelkę wódki. C. zakład wygrał, lecz zrobiło mu się tak niedobrze, iż wezwano do niego «Pogotowie». Lekarz skonstatował zatrucie się alkoholem. Niefortunnemu zwolennikowi zakładów udzielono pomocy lekarskiej.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj wieczorem słuchacz kursów buchalteryjnych Grzegorz Sz. przy ul. Bulwarno-Kudriawskiej wystrzałem z rewolweru ranił się ciężko w piersi. Desperata w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— Przy ul. Maryińsko-Błagowieszczeńskiej Stanisława W., lat 22, w celach samobójczych zażyła trucizny. Lekarz «Pogotowia» uratował desperatkę.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Właściciel domu przy ul. Złotoustowskiej N. Berezniow upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał sobie nogę. Poszkodowanemu udzielono pomocy lekarskiej.

— NIEUDANY NAPAD. O godz. 1 w nocy do mieszkania kontrolera kolejowego W. Połubińskiego zamieszkałego w domu własnym przy ul. Fabrycznej Nr 2, dostał się złoczyńca, uzbrojony w nóż fiński. Kontroler obudził się i schwycił złoczyńcę. Na krzyk bandyty pospieszyli pozostali na ulicy jego towarzysze, którzy zaczęli wyłamywać furtkę, w celu dostania się do domu. Z pomocą kontrolerowi pospieszył brat jego, który wystrzałem z rewolweru ranił jednego z bandytów, poczem ci ostatni zbiegli. Zatrzymanego złoczyńcę oddano w ręce policyi.

Z giełdy cukrowej.

Po rozwiązaniu się syndykatu rafineryi na rynek wypuszczono taką ilość rafinady, iż obecnie daje się zauważyć niebywałe dotąd zjawisko przesycenia rynku tym produktem, wskutek czego rafinerzy ponoszą znaczne straty. W ostatnich dniach w Kijowie tranzakcyi za gotówkę dokonano bardzo niewiele. Płacono za rafinadę w głowach 5 rb., rąbaną—5 rb. 25 kop.—5 rb. 30 kop.

Drugą charakterystyczną cechą obecnego okresu jest dotkliwy brak na rynku kryształu, co głównie spowodowało wniesienie projektu prawa o otwarcie granicy dla cukru zagranicznego. Jak dotychczas wpływ nowego prawa na ogólną sytuacyę rynku odbił się w ten sposób, iż cukrownie sprzedają swój produkt po cenie o 18—19 kop. wyższej od normalnej, wyznaczonej przez ministerstwo skarbu. Jak wiadomo, import cukru zagranicznego uwarunkowany został podniesieniem się cen kryształu o 20 kop. ponad normalną cenę ministeryalną. Pojmując doskonale, że otwarcie granicy może znacznie obniżyć ceny nietylko bieżące, lecz i przyszłej produkcyi, cukrownicy działają solidarnie, nie dopuszczając przekroczenia nowej normy prekluzyjnej, która pociągnęłaby za sobą import. Przeciętna cena kryształu na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 4 rb. 37 kop.—4 rb. 38 kop. za pud. Usposobienie kryształu przyszłej kampanii bardzo mocne, gdyż cukrownie wstrzymują się od tranzakcyi, zawierając je przeważnie po cenie prekluzyjnej dla przyszłego okresu.

Na ostatniem posiedzeniu komisya notowań zaregestrowała następujące tranzakcye:

1) 9,000 pudów, stacya Monasterzyska, po 4 rb. 27½ kop. na czerwiec (towarzystwo cukrowni «Cybulów—spekulantowi);

2) 25,000 pudów, stacya Zarudyńce, po 4 rb. 39 kop., na lipiec (towarzystwo Toporowieckie—bankowi Międzynarodowemu);

3) 9,000 pudów, par. Pohrebyszcze, po 4 rb. 39 kop., natychmiast (towarzystwo «Sachar»—Golembie);

4) 12,600 pudów, stacya Monasterzyska, po 4 rb. 38 kop., na czerwiec (Mirkin—bankowi);

5) 6,300 pudów, stacya Potasz, po 4 rub. 38 k., na czerwiec (Mirkin—bankowi);

6) 15,000 pudów, stacya Oratowo, po 4 rub. 38 kop., na czerwiec (towarzystwo cukrowni babińskiej—spekulantowi);

7) 10,800 pudów, par. Pohrebyszcze, po 4 rub. 39½ kop. na czerwiec (towarzystwo «Sachar»—spekulantowi);

8) 6,300 pudów, par. Pohrebyszcze, po 9 rub. 38 kop., na czerwiec (towarzystwo «Sachar» — spekulantowi);

9) 7,200 pudów, stacya Gniewań, po 4 rub. 38 kop., na czerwiec (towarzystwo Gniewańskie — A. Mirkinowi);

10) 10,000 pudów, stacya Monasterzyska, po 4 rub. 39 kop. (towarzystwo Cybulowieckie—Enni);

11) 6,300 pudów, stacya Monasterzyska po 4 rub. 38 kop., natychmiast (A. Mirkin—spekulantowi);

Kryształ przyszłej kampanii:

12) 29,700 pudów, stacya Oratów, po 4 rub. 10 kop. na listopad—grudzień 1910/11, (spekulant—M. Josielewiczowi);

13) 50,400 pudów, stacya Zarudyńce, po 4 rub. 15 kop., na wrzesień (pierwsza produkcya), towarzystwo Toporowieckie — bankowi Międzynarodowemu;

14) 100,000 pudów, stacya Szpoła, po 4 rub. 15 kop., na wrzesień (pierwsza produkcya), towarzystwo cukrowni «Cybulów»—spekulantowi;

15) 50,400 pudów, stacya Monasterzyska po cenie kresowej, na wrzesień—grudzień (towarzystwo Monasterz.—Mirkinowi);

16) 50,400 pudów, stacya Monasterzyska, po cenie kresowej, na wrzesień—grudzień (towarzystwo Monast.—towarzystwu «Sachar»)

Przyszłe świadectwa cesyjne:

30,000 pudów po 27 i pół kop. na grudzień—luty (kijowski bank prywatny - bankowi rosyjskiemu).

ROZMAITOŚCI.

Przeciwko psom w Konstantynopolu. Jak wiadomo, psy w Konstantynopolu używają zupełnej wolności, włócząc się w stanie na pół dzikim po ulicach i po dworcach. Od setek lat mnożą się i zdychają te psy w przeróżnych norach, a w nocy ogromne ich stada wypełniają szczekaniem i skowytaniem ciszę nocną. Obecnie zarząd miasta, pod parciem postępu, nakazał wyłapywać te psy nocną porą. Ponieważ muzułmańscy mieszkańcy Konstantynopola uważają owe psy za nietykalne, więc nie są one zabijane, lecz umieszczane gromadnie w ogrodzeniach, które utworzono w rowach fortecznych. Tam psy żywione są kosztem miasta. Czy długo to będzie trwać? Utrzymywanie setek tysięcy nieustannie mnożących się psów jest niepotrzebnym ciężarem dla miasta, a zresztą zabraknie wreszcie miejsca dla nich. Albo więc zostanie przywrócony *status quo*, albo psy będą zabijane. Kto zwycięży — stara, czy młoda Turcya?

Antonio Fogazzaro. 60)

Daniel Cortis.

TŁÓMACZENIE Z WŁOSKIEGO

(Z upoważnienia autora).

—)oo(—

— A on?—spytała półgłosem.

Nie miała odwagi wyraźnie zapytać o męża i o to, co się z nim stało.

Lao wziął ją za ramiona i przyciągając do siebie, rzekł:

— Chcesz wiedzieć, co ty mnie kosztujesz?

W tej chwili u drzwi zabrzmiał głos panny Zirisela:

— Przepraszam, że przeszkadzam, ale przyszłam ci powiedzieć Heleno, że matka i ci panowie cię proszą.

— Idź, rzekł hrabia. Pomówimy później.

Usłuchała, nie przecząc, a Lao powrócił do bilardu.

— A teraz posłuchajmy muzyki — zaproponowała hrabina. Heleno, zagraj nam cokolwiek.

— Tak, tak, bardzo panią prosimy — dodał Clenezzi.

Zanim jednak Helena zdążyła wypowiedzieć stanowczą odmowę, już doktor Picuti, pałający żądzą odezwania się, wyskoczył na środek salonu, rozpoczynając nader uroczyście:

— Pani hrabina pozwoli... pozwól szanowny panie deputacie...

Przyczyną wystąpienia, było, że ktoś nie w porę przypomniał w rozmowie zebranym gościom protest wyborców przeciwko Cortisowi, a Zirisela, grając sobie najspokojniej w karty, uczynił niezręczną przymówkę do pewnych indywiduów, które rozdmuchują ogień, sami chowając się za płotem. Wieści chodziły w okolicy, że taką była właśnie rola pana Picuti w sprawie owych protestów.

— Nikomu nie pisnąłem ani słóweczka—usprawiedliwiał się doktor.

— Uderz o stół, nożyce się odezwą! zauważył złośliwie pan Zirisela.

— Ach! panie Picuti! panie Picuti! Ta kura, zniosła jajko, która najpierwsza gdacze, wmieszał się do rozmowy don Bortolo.

— Najlepiej pan uczynisz, nie odzywając się wcale: odrzekł doktor. Panu zaś, panie deputacie, mogę nazwać nędzników, którzy...

— Nie ciekawym ani trochę! odrzekł Cortis. Nie chcę wiedzieć o niczem i są to rzeczy zupełnie mi obojętne. Urazy nie żywię do nikogo, zresztą, wy, panowie, jako dawni wyborcy, nie istniejecie dla mnie wcale. Jakże chcecie, żebym miał do was pretensye, kiedym również, jak wy, umarły i pogrzebany!

— Pozwól pan, panie Danielu, zapytać się, czyś zrzekł się już swej godności poselskiej? spytał Zirisela.

— Nie zrzekłem się dotąd, lecz uczynię to, jak tylko będę zdolny do pracy; nie omieszkam też wypowiedzieć piórem to, com miał wyrazić ustnie.

Całe zebranie jednogłośnie zaprotestowało, z wyjątkiem księży i panny Zirisela: „Ale nie, pocóż to? Nie zrzekaj się pan poselstwa! Pozostań i nadal naszym przedstawicielem!

Protesty owe przerwał Lao, pojawiając się na progu sali z kijem bilardowym w ręku:

— A ładnie uprawiacie muzykę dzisiejszego wieczora! Czemuż nikt nam nie zagra?

— Błagamy cię pani Heleno, zagraj nam cokolwiek—wtórował Clenezzi.

Helena uczyniła ręką ruch odmowny, lecz, widząc, że się nie wywinie, udała się pod opiekę Cortisa.

— Kuzynie ratuj! nie mogę dziś grać.

Cortis zwrócił się do hrabiego Lao, stojącego wciąż u drzwi.

— Prosimy, abyś wystąpił na pierwszy ogień.

— Ja? co wam takiego?—odrzekł Lao — i zaraz opuścił swe stanowisko we drzwiach.

Teraz Cortis przypuścił atak do panny Zirisela—ta jęła się bronić przerażona, tłómacząc obecnym, że nic nie umie i że oddawna zarzuciła muzykę... Na szczęście, wmieszał się w sprawę tubalnym głosem papa Zirisela. Podczas tych nalegań na biedną panienkę, Cortis cicho zapytał Helenę dlaczego tak uparcie grać nie chce.

— Ech! odrzekła — wobec tych ludzi doprawdy nie mogę!... przytem zanadtom zmęczona. Gdybyśmy byli sami, grałabym chętnie.. Zresztą i to nie! — dodała po chwili.

— Dlaczego „nie?".

— Nie pytaj teraz.. może kiedyś ci powiem; ale teraz zlituj się nie pytaj...

Ujęła skrycie jego rękę i uścisnęła mocno, jak gdyby się czegoś lękała. Szept cichy tej pary zwrócił na nich uwagę i wzrok hrabiny. Wówczas ucichli i udali, że słuchają biegłych pasażów panny Zirisela.

Oboje uczuli, że nieme to wspólnictwo zacieśnia gwałtownie węzły, które ich łączyły. Nasunęły się obojgu myśli o przyszłości: Helenie wydawała się ona straszną; Cortis miał złowrogie przeczucia. Od jakiegoś czasu zachowanie Heleny uległo ogromnej zmianie, przestała zupełnie kryć się z uczuciami, lub też niezręcznie grała komedyę, a taka jawność uczuć z jej strony musiała podsycać namiętność Cortisa. Lecz do czegoż to prowadziło? Co uczynią, jeśli, przez los rozdzieleni, nie potrafią dalej żyć bez siebie?

W tej chwili panienka zakończyła muzykę kilku mocnymi akordami; wszyscy oklaskiwali wirtuozkę, oni jedni zapomnieli to uczynić. Helena, spostrzegłszy wreszcie swój błąd, podeszła winszować.

— Na pana teraz kolej, panie Clenezzi! rzekł głośno Cortis. Pan śpiewa podobno, więc zaśpiewaj nam pan ową aryę Pergolesa, którą nam w Rzymie śpiewała pani Laura.

— Oszalałeś pan chyba! — zawołał senator. To pani baronowa powinna nam to zaśpiewać. Zaśpiewaj nam pani te słynne strofy, którem ci posłał ongi do Cefalu:

„Gdy zatęskni do mnie,
Gdy spyta, „gdzie on"?

Ale propozycya okazała się daremną, bowiem Helena wymówiła się od śpiewu brakiem głosu...

Tymczasem Lao wszedł do pokoju i, po skończonym popisie panny Zirisela, zasiadł do fortepianu, starając się trafić na nutę wspomnianej piosenki i radząc się Clenezziego wzrokiem.

Tak, tak! doskonale!—wołał senator. I począł głosem ochrypłym nucić:

„Gdy zatęskni do mnie"
Doszedłszy do ustępu:
„Ach nie! czyliż mogę
Tak zasmucić ją?"

Zdobył się na tak zdumiewającą siłę wyrazu, że don Bortolo odrzucił karty i wykrzyknął:

— Brawo! brawo!

Poczęto się śmiać z niego, a senator, nie zważając na nic, śpiewał dalej:

„Mów, żem odszedł w drogę,
Żem ją żegnał łzą".

Prześpiewawszy zwrotkę, Clenezzi jął głosić hymny pochwalne na cześć Metastazya, wynosząc pod niebiosy wdzięk, siłę uczucia i melodyjność wierszy, nie tracącego nic ze swej piękności, nawet wtedy, gdy się go czyta oddzielnie bez muzyki Pergolesa.

— O tak, masz pan zupełną słuszność, ta stara poezya stokroć więcej warta od rozwodnionych, mdłych wierszy dzisiejszych. Te ostatnie nie mają w sobie nic prawdy... Nudne są przytem, jak woda z cukrem... To samo daje się widzieć i w muzyce. Są tam i ładne rzeczy, ale pozbawione siły—mówił Lao, wstając z krzesła. Wprost nie do uwierzenia, że strofy te wyszły z pod pióra księdza. Przypuszczam, że chyba Metastazyo był sobie księdzem, ot tak, na żarty. Ksiądz powinien czuć żywiej, ogniściej niż w tej poezyi.

— Piękne mi teorye! — rzekła hrabina.

Don Bortolo pewnie przyzna mi słuszność?—mówił dalej Lao.

— Co pan mówisz? spytał Bortolo.

— Mówię, że ksiądz zakochany nie zna miary w swych uczuciach. Czy nie tak?

— Trzy asy! krzyknął w odpowiedzi kapelan. Hrabia lubi żartować... Trzy asy, trzy asy!

Lao zwrócił się do synowicy:

— Powiedz mi, droga moja, czy ktoś, co kocha naprawdę i jest wzajemnie kochany, czy ten ktoś tedy może z czystem sumieniem porzucić tę ukochaną, słuchając głosu innego uczucia lub głosu obowiązku, który w jego fantazyi jeno istnieje, jak wiersz to opiewa?.. Nie, stanowczo, takiej miłości nie uznaję, bo jeżeli chodzi o uczucie rzeczywiste, to żaden kodeks prawny na świecie nie powinien przeszkód jej stawić.

Cortis chciał oponować, lecz Lao nie dał mu nawet przyjść do słów:

(D. c. n.)

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.